

19. Jak należy odpowiedzieć gdy Bóg powołuje do służby.

25 Styczeń 1847: Zbliży się czas, aby zacząć budowę. Zacząłem się jeszcze bardziej gorliwie modlić, aby Pan przysłał nam resztę pieniędzy. Wierzę, że blisko jest dzień w którym Pan da mi wszystko co potrzebne jest do budowy domu. Dzisiaj rano kiedy podniosłem się z kolan, byłem przeświadczony, że Bóg nie tylko może wysłać mi pieniądze, ale byłem tego zupełnie pewny, że On właśnie to uczyni.

Okolo godzinę później doręczono mi 2000 funtów na fundusz budowlany. Nie potrafię opisać jak uradowałem się w Panu, kiedy otrzymałem tę sumę. Czekałem 447 dni na Pana z powodu tej sumy pieniędzy. Jak wielkim błogosławieństwem dla duszy jest gdy w zaufaniu wytrwale czeka na Pana.

Od 10 Grudnia 1845 roku do 25 Stycznia 1847 otrzymałem 9285 funtów jako odpowiedź na moje modlitwy. I wołaj Pana będzie, aby kiedy już zbudujemy nowy sierociniec, otrzymać od Niego wszystko czego potrzebujemy, pomimo, że nasze roczne wydatki wzrosną do 2500 funtów.

Odkąd istnieje ta Instytucja, było to zawsze moim życzeniem, aby część z tego funduszu została przeznaczona na pomoc misjonarzom, którzy nie mieli żadnych regularnych dochodów. W ciągu ostatnich dwóch lat, Pan pozwolił mi to uczynić jeszcze w większym zasięgu niż to czyniłem do tej pory. Wiem, że wielu jest takich, którzy głoszą Słowo Boże i nie mają żadnych dochodów, i że znajdują się w ciężkiej sytuacji.

Może niektórzy powiedzą, że powinni oni zaufać Panu. Jeśli oni głoszą Jezusa, jako jedyną nadzieję, że tylko On może wyratować z grzechów, powinni dać dobry przykład jeżeli chodzi o życie doczesne i o zaspakajanie potrzeb związanych z życiem doczesnym. To dodałoby otuchy i zachęciło nienawróconych, aby całkowicie zaufali Panu Jezusowi, jeśli chodzi o ratunek ich dusz. A ja, jako ich brat mam takie odczucie, że tak jak tylko mogę powinienem im pomagać. Moje własne pieniądze nigdy by na to nie starczyły. Dlatego zacząłem jeszcze gorliwiej wołać do Pana w tej sprawie i modlić się o misjonarzy. Pan odpowiedział na moje codzienne błaganie i zlecił mi w swojej łaskawości wysłać misjonarzom trzy razy więcej niż to zazwyczaj czyniłem. Prosiłem Pana, aby mnie prowadził do tych, którzy najdotkliwiej cierpią niedostatek. Próbowałem również, poprzez Słowo zachęcić ich do tego aby całym sercem zaufali Panu.

9 Marzec: Jak dobry jest Pan, tydzień za tygodniem pomaga mi w tych wielkich wydatkach, aby wszystko to ogarnąć, zwłaszcza, że czasy są ciężkie wszędzie brak wszystkiego. Chwała niech będzie Bogu za to, że przez całą zimę nic nam nie brakowało.

Jeśli już nic więcej nie widzimy, wtedy nadchodzi czas kiedy zaczyna działać wiara. Im większe są trudności, tym łatwiej jest dla wiary. Tak długo jak człowiek sam potrafi sobie z problemami poradzić, tak długo wiara nie może działać, ale wprost przeciwnie, kiedy po ludzku nie mamy nadziei, wtedy zaczyna działać wiara.

Podczas gdy wszędzie panowała bieda, można było dostrzec, że wzrastały nasze wydatki. Wielu z tych,

którzy nas wspomagali, nie byli już w stanie nas dalej wspomagać, albo swój nadmiar przeznaczali na inne rzeczy. Przecież do Pana należy złoto i srebro. Do Niego zwracamy się w naszych modlitwach, i w Nim pokładamy naszą nadzieję. On nas nie opuścił. Z łatwością przeszliśmy przez zimę. Bóg użył tego czasu, aby pokazać nam jak dobrą rzeczą jest Jemu zaufać.

11 Maj: W tym tygodniu bez problemu mogłem pokryć wszystkie wydatki związane z utrzymaniem sierocińców. Żywność była tak droga jak nigdy przedtem, nam jednak niczego nie brakowało. Chleb i ryż kosztowały prawie dwa razy tyle, co przed osiemnastoma miesiącami, a mąka jęczmienna była prawie trzy razy droższa. A na kartofle, z powodu wysokich cen, nie było nas stać.

W tych codziennych finansowych zmaganiach pojawiała się pytanie:

„Jeśli ty troszcząc się o 130 dzieci jesteś tak biedny, to jak zatroszczysz się gdy będziesz miał 300 dzieci?“ Takie myśli nie zastraszały mnie. Pan może dać nam wszystkie finansowe środki, jakie potrzebne będą do Jego dzieła, i gdy nowy sierociniec będzie otwarty, On sam zatroszczy się o wszystko, dokładnie tak samo jak do tej pory to czyni.

7 Lipiec: Dzisiaj rozpoczęto pracę nad budową. Pan spełnił wreszcie pragnienie mego serca, o które już od 600 dni prosiłem i czekałem Pana na Jego pomoc.

3 Luty 1848 rok: Może teraz ktoś powie: „Przecież ty zawsze jesteś w tarapatkach. Ledwo z jednymi wydatkami się uporałeś, a tu pojawiają się już kolejne. Nie widzisz tego, że całe twoje życie to jeden wielki mozół? Zlituj się człowieku nad sobą samym.“

I rzeczywiście, jeśli chodzi o to dzieło, to mniej lub bardziej znajduję się w trudnych sytuacjach i potrzebach. Ale Bóg troszczy się i wyposaża mnie w pieniądze abym dalej mógł działać. A ja cieszę się, że mogę ludziom powiedzieć, że On wysłuchuje moje prośby.

Gdy dzieci chorują jest to dla mnie zawsze ciężką próbą. Modlitwy o pieniądze są konieczne, tak samo jak i o potrzebne leki, o prowadzenie Boże, o Bożą mądrość.

Czasami otrzymują starsze dzieci posadę jako pomoc domowa albo przyuczają się do zawodu. Bardzo ważne jest aby znaleźć coś pasującego dla nich – co wcale nie jest takie proste, łatwiej chyba jest zdobyć pieniądze niż znaleźć dla nich jakąś dobrą posadę. Czasami tygodniami czekaliśmy na Bożą odpowiedź w tej sprawie, za każdym razem Pan nam pomagał.

Wiele razy potrzebowałem Bożej mądrości i prowadzenia, ponieważ musiałem wiedzieć jak podejść do każdego dziecka i jak w różnych przypadkach się z nim obchodzić. To nie są wcale drobnostkowe rzeczy, ale zawsze otrzymywałem pomoc gdy tylko cierpliwie czekałem na Boga.

Jeśli zdarzało się, że jakiś współpracownik zatrudniony w tym dziele, nie może wykonywać dalszej pracy, czy to z powodów zdrowotnych, czy jakichkolwiek innych, to było to dla mnie zawsze dużym problemem.

O wiele łatwiej jest zdobyć pieniądze. W takiej potrzebie, nieraz trzeba długo czekać na Pana. Nie jest łatwo znaleźć odpowiednią osobę, która naprawdę żyje według Bożego Słowa i nadawałaby się do tej pracy. Wiele rzeczy trzeba wziąć tu pod uwagę: odpowiedni wiek, stan zdrowia, szczególne uzdolnienia do tej pracy, doświadczenie, miłość do dzieci, bojaźń Boża, gotowość na poniesienia trudów doświadczeń związanych z tą pracą, chęć wykonywania tej pracy bardziej dla Boga niż dla pieniędzy.

Takich pobożnych ludzi znaleźć, którzy by się kwalifikowali do tej pracy, nie jest łatwą rzeczą. Nie wypatruję doskonałych współpracowników czy takich którzy nie posiadają żadnych słabości czy braków, ponieważ sam jeszcze jestem daleki od tego by być doskonałym. Staram się jednak znaleźć jak najbardziej odpowiednie osoby, które posiadałyby te wyżej wymienione cechy. Pracownicy powinni umieć z radością ze sobą współpracować, wtedy i mi jest łatwiej z nimi współdziałać. Muszę być dla nich jako sługa, ale również być tym, kto ma autorytet nadany przez Boga do wykonywania tego dzieła. I to jest dla mnie większym zmartwieniem niż wszystko inne co wiąże się z pieniędzmi. To wszystko prowadzi człowieka do tego, aby wołać do Boga. Zaprawdę, jestem zawsze w jakiś tarapatach. Już od kilku lat, chwale się Bogiem, we wszystkich corocznych raportach, które regularnie się ukazują. I nie mam wątpliwości, że szatan tylko czeka na to aby mnie powalić. Gdybym tylko zaczął polegać na sobie, zaraz stałbym się jego ofiarą. Pycha, niewiara i inne grzechy zrujnowałyby mnie, tak że przyniosłbym hańbę Imieniu Jezus. Nikt nie powinien patrzeć na mnie z podziwem czy zachwycać się moją wiarą albo uważać mnie za kogoś szczególnego. Nie, ja jestem tak słaby, że tylko wiara i łaska podtrzymują mnie.

Pomimo wszystko, stwierdzam, że dzieło to nie prowadzi do żadnego mozolnego życia. Wprost przeciwnie, prowadzi do szczęśliwego życia. Nie jestem w stanie opisać tego, jakim pokojem i niebiańską radością zostaje napełniona moja dusza, gdy zanoszę wszystkie moje prośby do Boga, i czekam na Jego odpowiedź, i otrzymuję od Niego wszystko to, o co Go prosiłem. I kiedy znajdowałem się w ciężkiej sytuacji, i gdy czasami dłużej musiałem czekać na odpowiedź, tym większa była moja radość gdy Pan odpowiedział. Idąc tą drogą mojego życia, którą sam wybrałem, jeszcze nigdy nie byłem zmęczony, ponieważ od samego początku wiedziałem, że nie będzie ta droga łatwa. Chętnie jednak brałem to wszystko na siebie, aby we wszystkim oddać Bogu chwałę i dodać otuchy Jego ukochanym dzieciom, i aby posileniem dla świętych było to, jak Bóg mnie używał do swojego dzieła.

Im dłużej stoję w służbie, tym większe przychodzą próby, ale i jednocześnie większa radość w służbie dla Pana. Napełniany jestem coraz to większą pewnością tego, że jestem w tym miejscu, w którym chce mnie mieć Pan. Jakże mógłbym być zmęczony w tym, aby dzieło Boże rosło? Bóg wiele razy pokazał mi, że wierny jest swoim Słowom: „*Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane*“ (Mateusz 6,33).

Uczeń Pana Jezusa powinien dołożyć największych starań o to, aby najpierw szukać Królestwa Bożego, i o to powinien zabiegać i się troszczyć. Myślę, że ma to duży wpływ na stan Kościoła. Jeśli my trudzimy się i zabiegamy o to aby pozyskiwać dusze dla Pana Jezusa, przyczyniamy się do tego zewnętrznego wzrostu w Królestwie Bożym. A jeżeli my pomagamy naszemu rodzeństwu należącemu do Ciała Chrystusowego w tym aby wzrastali w łasce i w wierze, czy w jakiś inny sposób troszczymy się o nie, to staramy się wtedy o wewnętrzny wzrost Królestwa Bożego.

Co się z tym łączy, musimy też szukać jego sprawiedliwości. To znaczy, że tego powinniśmy szukać i o to zabiegać, aby coraz bardziej stawać się podobnymi do Boga. Jeśli o to będziemy się gorliwie starać, to wtedy dotyczy nas ta obietnica:

„...*a wszystko inne* (to znaczy; pokarm, ubranie i wszystko inne co potrzebujemy do życia) *będzie wam*

dodane“

Czy dla ciebie Królestwo Bożego i jego sprawiedliwość są czymś czego warto szukać, o co warto zabiegać? Czy twoim celem jest; troska o Boże sprawy, oddawanie czci Bogu, czynienie dobra Jego Kościołowi, nawracanie grzeszników, ratowanie własnej duszy?

Może poświęcasz swój czas i swoje życie na pracę zawodową, na to aby dobrze ci się wiodło w tym świecie i troszczysz się przede wszystkim o swoją rodzinę?

Pomyśl, że cały ten świat przemija, ale to co Boże trwa na wieki. Nie spotkałem dziecka Bożego, które żyłoby zgodnie z wyżej podanym werselem ze Słowa Bożego, a któremu nie spełniłaby się ta obietnica: „...a wszystko inne będzie wam dodane“.

29 Kwiecień: Na fundusz budowy na sierocińce wpłynęło łącznie, ponad 11 000 funtów. Cała ta suma umożliwiła mi pokrycie kosztów związanych z zakupem ziemi, i budową sierocińca. Chwała Bogu!